

Anna Wzorek
Uniwersytet Jana Kochanowskiego
w Kielcach

GDY NAUCZYCIELKA MATEMATYKI STAJE SIĘ POETKĄ... (O ZBIORZE POEZJI STYCZNA DO KRZYWEJ MYŚLI ANNY BŁACHUCKIEJ)

Anna Błachucka (urodzona w 1950 roku) jest poetką ziemi świętokrzyskiej, literatką mało znaną poza środowiskiem lokalnym, gdyż nie odnotowują jej żadne prestiżowe słowniki czy leksykony¹. Sylwetkę Błachuckiej prezentuje jedynie Tadeusz Stolarski w swym opracowaniu *Znani i nieznani ziemi jędrzejowskiej*². O naszej autorce można za to poczytać w licznych recenzjach krytycznych i omówieniach jej dość obszernej twórczości, drukowanych wszakże przede wszystkim w pismach regionalnych („Gazeta Jędrzejowska”, „Echo Jędrzejowa” – dodatek do „Echa Dnia”, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki”, „Magazyn. Słowo”, „Niedziela Kielecka”). O Annie Błachuckiej można również przeczytać na internetowym portalu Papierowe Myśli³.

Anna Błachucka ma chłopski rodowód. Urodziła się w świętokrzyskiej wsi, w Kozłowie, w domu Tadeusza i Emilii Tatarów. Z wykształcenia jest nauczycielką matematyki (obecnie na emeryturze). Obierając drogę życiową, myślała o studiach polonistycznych, jednak ostatecznie – ze względu na mniejszą liczbę kandydatów – wybrała matematykę. W 1972 roku podjęła pracę zawodową, najpierw w Nowinach, a następnie w Małogoszczu. Uczyła w szkole podstawowej oraz w gimnazjum. W 2006 roku (po trzydziestu czterech latach pracy) przeszła na emeryturę; w tymże roku wydała swój „matematyczny” tomik.

¹ Hasła „Anna Błachucka” nie znajdziemy w następujących słownikach: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 1–10, Warszawa 1994–2007; *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku. Słownik biobibliograficzny*, red. A. Szałagan, Warszawa 2011–2014; *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1–2, Warszawa 2000; *Słownik pisarzy polskich*, Kraków 2008; *Pisarze regionu świętokrzyskiego*, red. J. Paclawski, s. 2, Kielce 1983–2005; S. Rogala, *Współczesne środowisko literackie Kielecczyzny. Słownik pisarzy i badaczy literatury*, Kielce 1999.

² T. Stolarski, *Anna Błachucka – nauczycielka matematyki... literatem*, [w:] T. Stolarski, *Znani i nieznani ziemi jędrzejowskiej*, t. 2, Słupia Jędrzejowska – Włoszczowa 2013, s. 563–569.

³ Zob. A. Nogaj, *Matematyk na Parnasie*, www.papierowemyśli.pl [12.12.2016].

Jest żoną Zbigniewa Błachuckiego, zapalonego myśliwego, dlatego zapewne zadebiutowała „łowieckim” tomem *Obcierki* (1999). Był to bardzo późny debiut (w wieku 49 lat), ale od tamtej pory Błachucka opublikowała zarówno tomy poetyckie, jak i prozę. Z jej zbiorów wierszy warto przypomnieć *Nie odwracaj głowy* (2001) – tom wyrosły na bazie doświadczeń „Solidarności” świętokrzyskiej; *Srebrny czas* (2002) – ulubiony tom poetki, będący próbą upamiętnienia „małej ojczyzny” Anny Błachuckiej oraz ludzi, którzy pozostawili ślad w jej życiu. O tej publikacji Robert Czop pisze: „Mamy okazję zetknąć się z bohaterstwem mieszkańców Małogoszcza, walczących o wolność kraju w powstaniach, wojnach, ale także z ich nie mniej dramatyczną walkę o przetrwanie, w czasie zmagania się z wielkim trudem, jaki włożyli w uprawę roli. Mała ojczyzna poetki, jej sercu najbliższa i najważniejsza, równocześnie mająca wpływ na losy całego kraju, kiedy brała i nadal bierze udział w jego burzliwej historii, jest jakby odkrywana na nowo, by kolejne pokolenia nie zapomniały i nie przeszły obojętnie”⁴. Jak wspomnieliśmy, ukoronowaniem czy raczej podsumowaniem pracy zawodowej poetki stał się zbiór *Styczna do krzywej myśli*, w którym – by powtórzyć za Tadeuszem Stolarskim – „wprowadziła poezję do matematyki”⁵. W 2005 roku dzięki tomikowi *Moc limeryków* Błachucka przypomniała formę poetycką, która niesłusznie odeszła do literackiego lamusa. W limerykach uobecnia się humor Błachuckiej, autorka – by przytoczyć myśl Roberta Czopa – „śmieje się z ludzkiej głupoty, niezależnie od płci, wieku i zawodu postaci, która tego grzechu się dopuszcza”⁶. Trzeba jeszcze przypomnieć, że Błachucka uprawia bardzo kunsztowny gatunek literacki – sonet. Ma w swoim dorobku dwa tomy sonetów: *Niepodzielne jak łza* (2009) oraz *Piać do podświadomości* (2012). Ten ostatni tytuł to literacki komentarz do kolaży Jerzego Świątkowskiego, swoista translacja z języka malarzkiego na mowę wiązaną. To malarstwo, jak wyrazi się Zofia Korzeńska, „przekłada sprawy niezmiernej wagi i powagi na kategorie estetyczne i jakby krzykiem – wyrażanym artystycznie – mówi: stop! Zatrzymaj się! Pomyśl”⁷. Nieco dalej konkluduje: „Obrazy Świątkowskiego to reakcja na degrengoladę dzisiejszego człowieka, na jego sytuację egzystencjalną, społeczną, moralną. Te stada dzików na obrazach albo nadęte indy – czy to nie typowi przedstawiciele dzisiejszego świata? On pragnie swoimi nietypowymi obrazami poruszyć umysły ludzi i pobudzić środowisko artystyczne, a właściwie całą opinię społeczną, do otrząśnięcia się, do jakiejś reakcji. Coś ważnego sugeruje”⁸. Anna Błachucka komentuje kolaże Świątkowskiego, a może raczej dyskutuje z nimi, wchodzi w polemikę. Anna Nogaj, nawiązując do tytułu drugiego tomu sonetów Błachuckiej, podkreśla: „Piać do podświadomości w dzisiejszych czasach jest nader trudno, ale głos niektórych może skutecznie (p)obudzić człowieka do życia”⁹. Nasza autorka ma też za sobą próby prozatorskie – opowiadania *Kaprys* (2011) oraz powieść *Ostatni chłop* (2015). Gdy przymierzała się do napisania powieści, zwierzała się: „Poruszam w niej [powieści,

⁴ R. Czop, *Od fraszek do limeryków Anny Błachuckiej*, „Radostowa” 2008/103–104, s. 49.

⁵ T. Stolarski, *Anna Błachucka...*, op. cit., s. 564.

⁶ R. Czop, *Od fraszek do limeryków...*, op. cit., s. 50.

⁷ Z. Korzeńska, *Odsłony zła i poszukiwanie nadziei*, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki” 2012, nr 1–4, s. 255.

⁸ Ibidem, s. 256.

⁹ A. Nogaj, *Pędzlem i piórem*, „Teraz” 2012, nr 12, s. 17.

A.W.] problem wsi. Na naszych oczach ginie ta grupa społeczna. Są producenci, inwestorzy, hodowcy, chłopa nie ma”¹⁰. W tym najnowszym utworze autorka przygląda się polskiej wsi naszych czasów, czyli początków XXI wieku, dostrzega niszczące ją problemy cywilizacyjne – ekonomiczne, społeczne, polityczne. O wspomnianym tomie krótkich form epickich (*Kaprys*) Korzeńska wypowiada się z ogromnym uznaniem: „Główną wartością tej prozy jest jej przesłanie ideowe. Zwyciężają w niej wartości wyższe i dobro. Bo mimo że Autorka ukazuje złe i dobre strony ludzkiego życia, to w sumie dominuje pozytywne nastawienie do świata. Mimo dramatów, bólu, cierpienia wyraźnie góruje dobro, bo ostatecznie ludzie wybierają dobro, choćby w pragnieniach. Przeważa głębsza moralność. Wiara i Bóg, miłość do drugiego człowieka, do rodziny, także rola piękna, sztuki – to podstawowe wartości, którymi kierują się bohaterowie”¹¹. Kończąc tę krótką prezentację Anny Błachuckiej i jej twórczości, trzeba powiedzieć, że zajmująca nas poetka i pisarka ma w swoim dorobku także opowieść dla dzieci *Co ja mam z tymi rodzicami* (2014), w której główna bohaterka staje się starszą siostrą, w związku z czym przeżywa frustracje oraz rozczarowania. I jeszcze jedno – Anna Błachucka sprawuje pieczę nad uzdolnioną literacko i artystycznie młodzieżą, prowadzi dwie grupy poetyckie – „Argument” w Małogoszczu oraz „Słowniacz Świętokrzyscy” w Kielcach.

Styczna do krzywej myśli (2006) to tomik „matematyczny”, spotkanie poezji i matematyki, zetknięcie zawodowych i prywatnych pasji autorki, próba – jak czytamy w jednym z wywiadów z autorką – „połączenia abstrakcyjnych pojęć matematycznych z poezją”¹². Przy innej okazji poetka tak skomentowała zajmujący nas zbiór: „Są tam ułamki, sinusy i cosinusy, ale zapewniam, że nawet ci, co z matematyką są na bakier, nie będą mieli trudności z ich zrozumieniem”¹³. We wstępie z kolei Błachucka, kłaniając się „z całą niewymiernością podjętego tematu”¹⁴, uprzedza czytelnika, że lektura nie będzie łatwa: „Być może zbiorok będzie pociągał za sobą otwarcie słownika matematycznego albo ośmieli do rozmowy z własną pociechą uczącą się matematyki”¹⁵. W *Stycznej do krzywej myśli* dominuje forma fraszki, czyli utworu, który „ma charakter żartobliwy i oparty jest na dowcipnym pomysle”¹⁶. Poprzez humor, nieodłącznie związany z fraszką, Błachucka – by powtórzyć za Januszem Orlikowskim – stara się „ubarwić tzw. bezduszną matematykę stricte humanistycznym spojrzeniem”¹⁷. Oprócz fraszek są też limeryki oraz sonety. Zbiór składa się z sześciu części, wskazujących kolejno na różne skojarzenia wywołane przez matematykę. W pierwszej (*Liczbowa rzeczywistość*) autorka dowodzi, że abstrakcyjne pojęcia matematyczne można odnaleźć w otaczającym nas świecie. W drugiej (*Układ równań z dwiema niewiadomymi*) przy pomocy matematycznych pojęć i równań obnaża ludzkie ułomności.

¹⁰ A. Czarnecka-Skrobot, *Świat opisuję, nie walczę. Rozmowa z poetką Anną Błachucką z okazji 20-lecia pracy twórczej*, „Gazeta Jędrzejowska” 2009, nr 42, s. 15.

¹¹ Z. Korzeńska, *Pasje ponad stan w opowiadaniach Anny Błachuckiej*, „Radostowa” 2010/11–12, s. 56.

¹² A. Czarnecka-Skrobot, *Świat opisuję, nie walczę...*, op. cit., s. 15.

¹³ A. Latos, *Sinus i cosinus na poetycką nutę*, „Magazyn. Słowo” 2006/2435/K, s. 11.

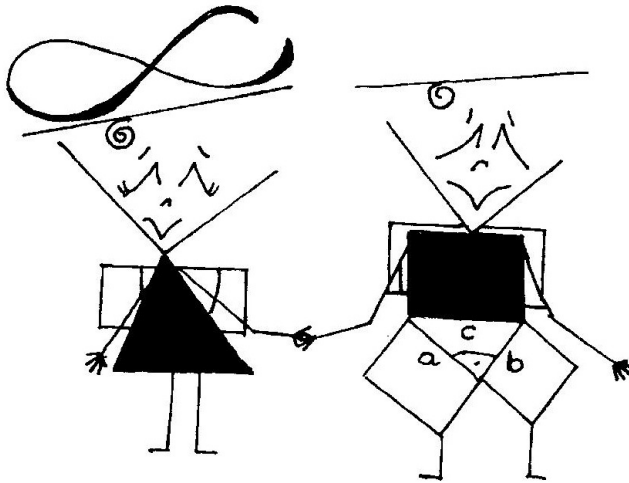
¹⁴ A. Błachucka, *Od autora*, [w:] A. Błachucka, *Styczna do krzywej myśli*, Kielce 2006, s. 9.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 166.

¹⁷ J. Orlikowski, *Postscriptum*, [w:] A. Błachucka, *Styczna do krzywej myśli*, op. cit., s. 74.

Trzecią część tomu (*Matematycy na plaży*) wypełniają fraszki o treściach z zakresu geometrii. W następnych częściach *Stycznej* Błachucka dowodzi, że matematyka może skłaniać do refleksji politycznych, filozoficznych oraz muzycznych. Prześledźmy teraz kolejne części tomu. W pierwszej uwagę zwraca fraszka *Pierwsza klasa*. Tutaj autorka dowodzi, że matematyka uobecnia się na co dzień. Włosy pierwszoklasistek przypominają krzywą płaską o ósemkowym kształcie, odkrytą i opisaną przez szwajcarskiego matematyka Jacoba Bernoulliego, żyjącego na przełomie XVII i XVIII wieku. Chłopięce spodenki z kolei przywodzą na myśl twierdzenie Pitagorasa o trójkącie prostokątnym i trójkątach zbudowanych na jego przyprostokątnych. Fraszkę uzupełnia objaśniający całą rzecz rysunek, wykonany przez Edwarda Traczyńskiego wedle pomysłu Anna Błachuckiej oraz jej uczennicy, Karoliny Dobosz:



Rysunek 1. A. Błachucka, *Pierwsza klasa*

Źródło: A. Błachucka, *Styczna do krzywej myśli*, op. cit., s. 12.

Temu poetyckiemu żartowi towarzyszy poważna refleksja; podmiot liryczny rozmyśla o przyszłości rozpoczynających szkolną edukację dzieci, w wyglądzie których dzisiaj można dopatrzyć się lemniskaty Bernoulliego oraz słynnego pitagorejskiego trójkąta.

W innej fraszce, opartej na zabawnej grze słów, a zatem kalamburowej, Błachucka przekornie dowodzi, że ułamki kreują naszą rzeczywistość. Ten dystych zasługuje na przytoczenie w całości: „Nabawił się kompleksu ułamkowego, / odkąd »półgłówek« rzekli do niego”¹⁸. Jak widać, efekt kalamburu powstaje dzięki wyeksponowaniu liczebnika ułam-

¹⁸ A. Błachucka, *Styczna do krzywej myśli*, op. cit., s. 17 (pozostałe cytaty lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając w nawiasie numer strony, zawsze według tego wydania).

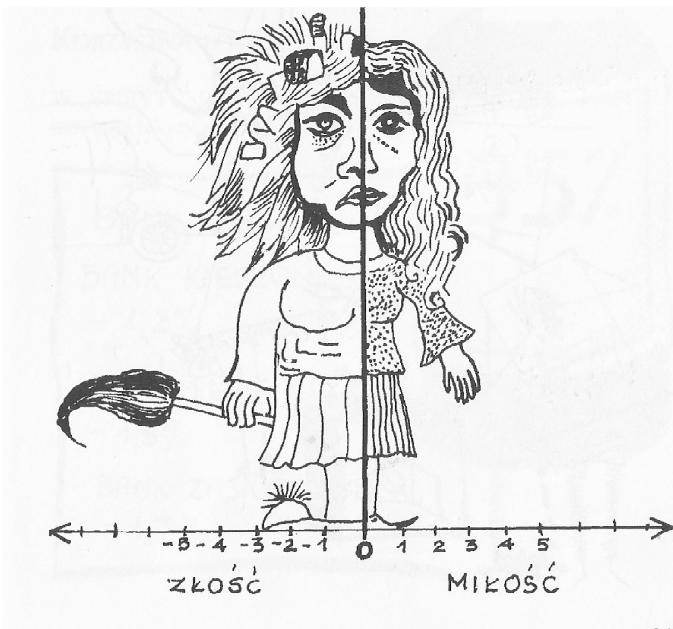
kowego „pół” w rzeczowniku „półgłówek”, będącym obraźliwym określeniem człowieka niezbyt zaradnego, nierozgarniętego. Kolejny utwór, *Wszędzie progi*, tym razem zdecydowanie bardziej rozbudowany niż pozostałe, wyraźnie wyróżnia się objętością (składa się bowiem z pięciu tetrastychów), a oparty jest na homonimii wyrazowej. By dowieść istnienia różnych progów, Błachucka w pierwszej kolejności wymienia próg dziesiątkowy, a potem wskazuje jeszcze próg w drzwiach, wejściach (będący naturalną przeszkodą, zwłaszcza dla małych dzieci oraz osób starszych), trudność w osiągnięciu jakiegoś celu (na przykład próg w pracy lekarza), wreszcie próg podatkowy. O tym ostatnim progu wyraża się następująco: „Zajmują dziadka Rysia głowę / progi, bariery podatkowe” (s. 13).

Przekorną grę słów dostrzegamy również we fraszce *System dziesiątkowy*. Tym razem autorka sugeruje, że we współczesnym świecie – inaczej niż w matematycznym systemie dziesiątkowym, gdzie cyfra zero nigdy nie przyjmuje pozycji inicjalnej – zera, niestety, „wystawia się na przód” (s. 15). Nietrudno zauważyć, że Błachucka znów wykorzystuje homonimie wyrazową; przypomina, że rzeczownik „zero” występuje nie tylko w algebrze, ale również w języku potocznym (jako obraźliwe określenie człowieka). O tym, że żyjemy w „liczbowej rzeczywistości” – by odwołać się do tytułu pierwszej całości tomiku – poetka przekonuje także w dystychu *Walentynka matematyka*. Wypełniając tę fraszkę wyznaniem miłosne opiera się na przewrotnym pomysle. Posłuchajmy: „Ile na osi liczb wymiernych, / tyle chwil w życiu będę Ci wierny” (s. 15). Obeznan z matematyką czytelnik od razu odkryje sens tej zabawy literackiej. Liczb wymiernych jest nieskończenie wiele; „ja” liryczne składa przeto deklarację, więcej: zapewnia o dożgonnej wierności, stałości swoich uczuć. Homonimia wyrazowa stanowi podstawę konstrukcyjną fraszki *Nagrobek*. Żart zasada się na wieloznaczności rzeczownika procent. Bohater utworu – jak czytamy – „zachłyśnięty procentami” (s. 18), w tym wypadku określającymi zawartość alkoholu etylowego w napoju, ten zachwyt przypląca życiem. Pierwszą część *Stycznej do krzywej myśli* zamyka anegdota. Błachucka kreśli taką oto sytuację: uczeń, podając wynik zadania, zapomina o przecinku (na marginesie dodajmy, że idzie o ustalenie wieku pewnej osoby). Dochodzi przeto do wniosku absurdalnego, ściślej: otrzymuje liczbę 700, a przy tym nie godzi się na obniżenie stopnia z pracy. Broni się, twierdząc, że wstawianie przecinków, czyli tak zwana interpunkcja, w matematyce nie wpływa na ocenę. Błachucka przypomina, że przecinek jest znakiem stosowanym zarówno w języku, jak i w matematyce, z tą wszakże różnicą, że w polszczyźnie pełni funkcję rozdzielającą wypowiedzenia bądź części zdania, w matematyce natomiast jest separatorem dziesiętnym, oddziela część całkowitą od ułamkowej.

W drugiej i trzeciej części tomiku autorka pokazuje, że za pomocą matematyki można zilustrować sprawy ludzkie. Janusz Orlikowski zwraca uwagę, że w analizowanym zbiorze pojęcia matematyczne pełnią szczególną funkcję, „odnoszą się do ułomności ludzkiego dnia codziennego”¹⁹. W tych rozdziałach Błachucka z pomocą matematyki prawi o miłości, erotyce, różnicach pomiędzy kobietą i mężczyzną; nie stroni także od żartów o nauczycielach czy codziennych sytuacjach. Z tych części na uwagę zasługuje dwuwersowa fraszka *Sporządź wykres!*, oparta na paronomazji. Chcąc zobrazować bliskość pomiędzy funkcją

¹⁹ J. Orlikowski, *Postscriptum*, op. cit., s. 74.

matematyczną i miłością, autorka wykorzystuje podobnie brzmiące wyrazy. O funkcji powie, że jest „monotoniczna, nieciągła i ma asymptoty” (s. 23), miłość z kolei – co nie jest powiedziane wprost, ale pozostaje w domyśle – bywa monotonna, „nieciągła”, czyli nie-trwała, pełna asymptot, a zatem rozchwiana emocjonalnie, nieprzewidywalna. Bardzo udany jest utwór *Kobieta na osi liczbowej*, zaopatrzony – jak wiele innych tytułów – w znamienny rysunek:



Rysunek 2. A. Błachucka, *Kobieta na osi liczbowej*

Źródło: A. Błachucka, *Styczna do krzywej myśli*, op. cit., s. 31.

Ta fraszka to próba sportretowania kobiety, odsłonięcia jej skomplikowanej natury. Przytoczmy ją w całości: „W złości / – ledwie się mieści w przedziale / od zera do minus nieskończoności. / W miłości / – wyczerpuje przedział / od zera do plus nieskończoności. / Choć mniej niż ułamek zjada, / dążąc w tej kwestii do zera, / to jakimś cudem wciąż gada / i wciąż na wadze przybiera” (s. 31). I jeszcze jedna bardzo dobra próba opisu kobiety za pomocą matematycznych terminów – *Rozkład Sztaudyngera*. Błachucka znów sięgnęła po homonimie wyrazową; przypominała, że fraza „rozłożyć na czynniki pierwsze” ma zastosowanie zarówno w matematyce (gdzie oznacza wskazywanie kolejnych dzielników danej liczby), jak również w języku (tutaj funkcjonuje jako związek frazeologiczny o znaczeniu „poznać kogoś wnikliwie, obnażyć zwłaszcza jego złe strony”²⁰). Dwuwiersz *Choroba wielkich liczb* to również przewrotna próba charakterystyki człowieka. Autorka – bardzo

²⁰ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1992, s. 99.

zręcznie zresztą – nazywa ludzką zawiść, zazdrość o dobra materialne „chorobą wielkich liczb”: „Przyczyną dolegliwości jego, / domniemany stan konta cudzego” (s. 28). Obnażając ludzkie przywary, Błachucka sięga również po znane w logice zjawisko koniunkcji. Głosi ono, przypomnijmy, że zdanie złożone jest prawdziwe tylko wówczas, gdy oba zdania składowe są prawdziwe. Poetka przewrotnie pokazuje, że w świecie ludzkim koniunkcja nie ma racji bytu, prawda bowiem – jak wynika z treści jednej z fraszek – może okazać się półprawdą lub fałszem: „Twoja prawda z prawdą Łucji / nie spełnia się w koniunkcji” (s. 40).

Trzeba podkreślić, że matematyczne twierdzenie o kącie środkowym i wpisanim w okrąg stało się dla poetki inspiracją do prześmiewczej refleksji na temat równouprawnienia. Na swoich bohaterów, kobiety i mężczyznę, poetka przenosi zasady geometryczne; kobieta staje się kątem wpisanym, mężczyzna zaś środkowym. Z matematyki zaś wiadomo, że ostatni z wymienionych kątów jest dwukrotnie większy od pierwszego. Wśród „matematycznych” fraszek Błachuckiej, przez autorkę zaklasyfikowanych jako wywołujące „skojarzenia obyczajowe”, uwagę zwraca dystych *Matematycy na parkiecie*. I w tym utworze mamy zjawisko homonimii. Żartobliwy efekt poetka uzyskała dzięki zestawieniu obrotu figury i obrotów w tańcu. Oba zadania, jak wynika z utworu, są równie kłopotliwe. „Obyczajową” część tomiku zamykają anegdoty. Jedna z nich (*Pomyślał*) opowiada o uczniowskiej pomyłce, będącej – rzecz jasna – źródłem humoru. Uczeń, zapomniawszy nazwy ostrosłupa, posługuje się określeniem „czubek” (s. 48), które – dzięki pomysłowości koleżanek i kolegów – staje się jego przydomkiem. Anegdota ta śmieszy przede wszystkim dlatego, że przywołuje potoczną semantykę rzeczownika „czubek”.

Przyjrzyjmy się teraz syntezie matematyki i polityki; zobaczymy, w jaki sposób Błachucka skojarzyła matematykę i politykę. Ogólnie rzecz ujmując, można powiedzieć, że z humorem, ze swadą poetka pokazuje wady, słabości polskiego systemu politycznego; zachowuje przy tym dystans wobec negatywnych zjawisk, którymi się zajmuje. Tę część tomiku otwiera limeryk *Szkoła logiczna*. Gatunek ten, ściślej: miniatura liryczna odznaczająca się stałą budową (układ rymów aabba, anapesty i amfibrachy jako główne metrum, równozestrojowość odpowiednio w wersach 1, 2 i 5 oraz 3 i 4), realizuje także stały porządek narracji (pierwszy wers to wprowadzenie bohatera i prezentacja miejsca, drugi – związanie akcji, trzeci czwarty – kulminacja wątku, piąty – pointa, zaskakujące, absurdalne rozwiązanie sytuacji wyjściowej²¹). Limeryk Błachuckiej spełnia te wymogi gatunkowe. W czterech pierwszych wersach poetka zapewnia, że Polacy położyli duże zasługi na polu logiki, wielokrotnie dali dowody mądrości i pracowitości, „wzorce naukowej pracy / pokazali” (s. 50). Po tym wyznaniu pada zaskakujące pytanie retoryczne, oskarżające polityków: „Dlaczego nic z tego nie wzięli politycy?” (s. 50). W omawianej części tomu znajduje się również taki oto żartobliwy dystych (*Styczna do tematu*): „Żadna wizytówka / nie wyda półgłówka” (s. 50). Przyznać należy, że dwuwers równie dobrze mógłby znaleźć się w innych rozdziałach książki, na przykład tym poświęconym skojarzeniom obyczajowym. Równie błyskotliwa jest fraszka *Binarnie*, w której system zerojedynkowy, stosowany w ra-

²¹ Zob. *Słownik terminów literackich*, op. cit., s. 252.

chunkach, informatyce, logice, autorka przenosi do świata polityki. Jak wiadomo, w naukach ścisłych służy do oznaczania prawdy i fałszu; w analizowanym utworze pozwala klasyfikować więcej: „lustrować” (s. 51) – jak powie „ja” liryczne – rząd. Przyjrzyjmy się jeszcze matematyczno-politycznej fraszce *Ustawione*. Tutaj efekt humorystyczny zawdzięczamy homonimii wyrazowej. Autorka koncentruje się na semantyce rzeczownika „zero” oraz czasownika „ustawić się”, stwierdza bowiem: „Zapytam zera – co i jak zrobiło, / że się na zawsze w centrum ustawiło” (s. 54). Uważny czytelnik od razu zauważy, że w utworze chodzi o podobieństwo pomiędzy centralną pozycją zera na osi liczbowej a uprzywilejowaną sytuacją niejednego polityka, o przeniesienie uprzywilejowanej pozycji cyfry do świata polityki. Błachucka uruchamia nie tylko podstawowe, ale również potoczne znaczenia rzeczownika „zero” (w tekście zapisany jest wersalikami) oraz czasownika „ustawić się”, czyli „pokierować swoimi sprawami tak, by osiągnąć korzyści”²². Autorka zdaje się mówić, że w polityce nader często bywa tak, że osoba o „zerowych” kompetencjach pełni ważną funkcję państwową, stoi na szczycie drabiny społecznej. W „matematycznym” tomiku Błachuckiej rozdział o polityce wieńczy anegdota. Jedna z nich – *Współczesne nazwisko* – osadzona w scenerii szkolnej, pokazuje, że galopujący rozwój techniki może działać destrukcyjnie na uczniów. Nauczyciel pyta wychowanka o nazwiska sławnych matematyków. Odpytywany z powodzeniem wskazuje starożytnych mistrzów, ze współczesnych natomiast w pierwszej kolejności wymienia... kalkulator.

W piątej, przedostatniej części swej książki autorka dowodzi, że istnieją powiązania pomiędzy matematyką i filozofią, wskazuje też części wspólne matematyki i nauki o mądrości. Na ciekawym koncepcie oparty jest dystych *Koło rymu*, w którym punktem wyjścia dla rozważań o poezji staje się koło. Za pośrednictwem „ja” lirycznego poetka zestawia najdoskonalszą figurę, pozbawioną kątów, z wierszem. Poucza, że koło pozbawione symetrii karleje, zamienia się w płamę; podobna destrukcja dotyka wiersza, w którym zabraknie rymu, rytmu. Snując refleksję filozoficzną, poetka – matematyczka z wykształcenia – wykorzystuje wieloznaczność wyrazu „wzór”. W tytule limeryku mówi o braku wzorów. Możemy się domyślać, że chodzi o zanik wartości, postaw godnych naśladowania. Bohaterem utworu okazuje się jednak matematyk, który słowo wzór wiąże wyłącznie z uprawianą dziedziną wiedzy. Dla niego wzorem jest wyłącznie ciąg symboli wyrażających prawa matematyczne bądź fizyczne. Zabierając głos w debacie o wspomnianym braku wzorów moralnych, matematyk przekonuje, że „wszelkich wzorów w matematyce dostatek” (s. 62). W innym utworze, *Wszędzie zbiory*, źródłem humoru znów staje się homonimia. Wyraz „zbiory”, wyeksponowany w tytule, budzi co najmniej dwa skojarzenia: zbiory owoców, warzyw czy w ogóle plonów, przeprowadzane co roku jesienią, oraz zbiory w matematyce, czyli grupa pewnych elementów traktowanych jako całość. Podmiot liryczny zachwyca się jesienną przyrodą, podziwia „kszałty i formy natury dojrzałe” (s. 66). Dodaje przy tym, że natura w równej mierze inspiruje poetę oraz matematyka. Pierwszy „dźwiga kosz pełen zadziwień” (s. 66), drugi „dotyka bryły doskonałej. / Chce [...] objąć to bogactwo, / [...] koduje sedno jakimiś wzorami” (s. 66). Kończąc, „ja” liryczne stwierdza z rezygnacją, że

²² *Słownik języka polskiego*, op. cit., s. 625.

trudno znaleźć związek pomiędzy zbiorami (w znaczeniu plonów) oraz zbiorami matematycznymi. Jak w każdej części książki, tak i w tej Błachucka zamieszcza anegdoty. Najciekawsza wydaje się historia zaczerpnięta z życia szkoły, zatytułowana *Inni też nie uważają...* Autorka obnaża niewiedzę dorosłych z zakresu matematyki. Kwestią sporną okazuje się parzystość cyfry zero, którą bohater – rodzic – niesłusznie kwestionuje.

Ostatnia, najkrótsza część „matematycznego” tomiku nosi tytuł *Mądrość harfy*; wypełniają ją powinowactwa pomiędzy matematyką i muzyką. W pierwszym utworze z tego cyklu (*Mistrzostwa ułamkowe*) humor wypływa z faktu, że znaki $\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$ występują nie tylko w matematyce, lecz również w muzyce. W tej pierwszej dziedzinie nazywamy je ułamkami, w drugiej służą określeniu metrum utworu. Muzyk z analizowanego wiersza otrzymuje miano „ułamkowego praktyka” (s. 68), który „zawsze wie, co jest grane” (s. 68). Fraszka *Cztery do czwartej – kwartet smyczkowy* wyróżnia się ciekawym tytułem, cyfra cztery jest tutaj wszechobecna. Kwartet smyczkowy – jak czytamy w liryku – to „cztery dusze, cztery smyki, cztery oktawy i cztery fraki” (s. 70). Przyjrzyjmy się tetrastychowi *Legalne ściąganie*, w którym ważną rolę odgrywają frazeologizmy: „śpiewając się czegoś nauczyć” oraz „ustawić się”. „Ściągawką” Błachucka przekornie nazywa partyturę, z której korzystają muzycy podczas koncertów. Dodaje, że ze „ściągawką” nawet „matmę” (s. 72) da się czarującą wyśpiewać. Ostatni tekst „matematycznego” zbioru *Czuły trójkąt* to króciutki opis popularnego instrumentu muzycznego, kształtem przypominającego znaną figurę geometryczną. I w tym utworze mamy do czynienia z homonimią wyrazową. W lirycznej refleksji Błachuckiej czytamy, że trójkąt jest wyjątkowy; przydaje się zarówno matematykowi, jak i muzykowi. W tym ostatnim przypadku „wszelkie wzory i twierdzenia / w czarodziejskie tony zmienia” (s. 72).

Dotychczasowe uwagi świadczą, że *Stycznia do krzywej myśli* to tomik oryginalny. Nic więc dziwnego, że opinie, które o nim sformułowano, brzmią imponująco: „Jest to książka, której nie wolno przegapić, choćby z kilku istotnych powodów; otóż łączy ona w sobie i poezję, i matematykę, i fizykę, i nawet muzykę, ale nade wszystko – filozofię, a więc te dziedziny, które zajmują się rozważaniami na temat bytu, źródeł poznania i porządkowania rzeczywistości, sensu życia, poglądu na świat i na człowieka w tym świecie. Anna Błachucka »pożeniła« tu pojęcia naukowe ze sztuką, do jakiej zaliczyć należy i poezję, i muzykę. Zrobiła to z dużą dozą humoru”²³; „Anna Błachucka matematykę uważa za monarchinię nauk – jak żadna inna dziedzina wymaga absolutnej dyscypliny i posłuszeństwa, ale też jak żadna porządkuje logicznie świat i wprowadza w wyższe rejony myślenia, będąc także bazą dla wszelkich nauk ścisłych oraz podwaliną filozofii. Matematyką lubi się bawić”²⁴.

Alina Biała w cyklu publikacji pokazała związki literatury z malarstwem²⁵, architekturą²⁶, muzyką²⁷, tańcem²⁸; aktualnie przygotowuje tom o powinowactwach literatury i fo-

²³ W. Szproch, *Próba prostowania krzywej myśli*, „Radostowa” 2007/116–117, s. 42.

²⁴ A. Dziarmaga, *Skarby Anny Błachuckiej*, „Niedziela Kielecka” 2011, nr 43, s. 11.

²⁵ Zob. A. Biała, *Literatura i malarstwo: korespondencja sztuk*, Warszawa – Bielsko-Biała 2009.

²⁶ Zob. A. Biała, *Literatura i architektura: korespondencja sztuk*, Warszawa – Bielsko-Biała 2010.

²⁷ Zob. A. Biała, *Literatura i muzyka: korespondencja sztuk*, Warszawa – Bielsko-Biała 2011.

²⁸ Zob. A. Biała, *Literatura i taniec: korespondencja sztuk*, Częstochowa 2013.

tografii. Anna Błachucka z kolei skojarzyła literaturę i matematykę, wiedzę matematyczną przekuła na poezję. Autorka – nauczycielka matematyki i poetka w jednej osobie – w nie-standardowy sposób pokazuje związki pomiędzy matematyką i codziennym życiem, matematyką i filozofią, matematyką i polityką, wreszcie matematyką i muzyką. Ma ogromne poczucie humoru, do swoich zabaw literackich wykorzystuje homonimie wyrazową, paronomazję. Potrafi zaskoczyć czytelnika ironią i przewrotnością. Zakończmy złotymi myślami, które otwierają *Styczną do krzywej myśli* i które zainspirowały Błachucką: „Matematyka to cudowne dziecko” (Hugo Steinhaus) oraz „Poezja to trudne dziecko” (Tadeusz Lira-Śliwa).

Bibliografia

- Biała A., *Literatura i architektura: korespondencja sztuk*, Warszawa – Bielsko-Biała 2010.
- Biała A., *Literatura i malarstwo: korespondencja sztuk*, Warszawa – Bielsko-Biała 2009.
- Biała A., *Literatura i muzyka: korespondencja sztuk*, Warszawa – Bielsko-Biała 2011.
- Biała A., *Literatura i taniec: korespondencja sztuk*, Częstochowa 2013.
- Błachucka A., *Od autora*, [w:] A. Błachucka, *Styczną do krzywej myśli*, Kielce 2006.
- Błachucka A., *Styczną do krzywej myśli*, Kielce 2006.
- Czarnecka-Skrobot A., *Świat opisuję, nie walczę. Rozmowa z poetką Anną Błachucką z okazji 20-lecia pracy twórczej*, „Gazeta Jędrzejowska” 2009, nr 42.
- Czop R., *Od fraszek do limeryków Anny Błachuckiej*, „Radostowa” 2008/103–104.
- Dziarmaga A., *Skarby Anny Błachuckiej*, „Niedziela Kielecka” 2011, nr 43.
- Korzeńska Z., *Odsłony zła i poszukiwanie nadziei*, „Świętokrzyski Kwartalnik Literacki” 2012, nr 1–4.
- Korzeńska Z., *Pasje ponad stan w opowiadaniach Anny Błachuckiej*, „Radostowa” 2010/11–12.
- Latos A., *Sinus i cosinus na poetycką nutę*, „Magazyn. Słowo” 2006/2435/K.
- Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Nogaj A., *Matematyk na Parnasie*, www.papierowemyśli.pl [12.12.2016].
- Nogaj A., *Pędzłem i piórem*, „Teraz” 2012, nr 12.
- Orlikowski J., *Postscriptum*, [w:] A. Błachucka, *Styczną do krzywej myśli*, Kielce 2006.
- Pisarze regionu świętokrzyskiego*, red. J. Paclawski, s. 2, Kielce 1983–2005.
- Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku. Słownik biobibliograficzny*, red. A. Szałagan, Warszawa 2011–2014.
- Rogała S., *Współczesne środowisko literackie Kielecczyzny. Słownik pisarzy i badaczy literatury*, Kielce 1999.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1992.
- Słownik pisarzy polskich*, Kraków 2008.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998.
- Stolarski T., *Anna Błachucka – nauczycielka matematyki... literatem*, [w:] T. Stolarski, *Znani i nieznanzi ziemi jędrzejowskiej*, t. 2, Słupia Jędrzejowska – Włoszczowa 2013.

Szproch W., *Próba prostowania krzywej myśli*, „Radostowa” 2007/116–117.

Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 1–10, Warszawa 1994–2007.

Anna Wzorek

Gdy nauczycielka matematyki staje się poetką... (o zbiorze poezji *Styczna do krzywej myśli* Anny Błachuckiej)

Artykuł przybliży „matematyczny” tomik poezji Anny Błachuckiej *Styczna do krzywej myśli*. Zbiór, napisany przez uzdolnioną literacko emerytowaną nauczycielkę matematyki, w oryginalny sposób pokazuje związki pomiędzy matematyką i codziennym życiem, matematyką i filozofią, matematyką i polityką, wreszcie matematyką i muzyką. Tom jest zróżnicowany pod względem gatunkowym; wypełniają go fraszki, limeryki, anegdoty oraz sonety. Wiele utworów wyposażono w objaśniające ilustracje, wykonane przez Edwarda Traczyńskiego oraz uczennicę autorki, Karolinę Dobosz. Błachucka, poetka ziemi świętokrzyskiej – o czym świadczy analizowany tomik – ma ogromne poczucie humoru, często sięga po ironię, efekt komiczny osiąga dzięki homonimii wyrazowej czy paronomazji.

Słowa kluczowe: Anna Błachucka, literatura regionu świętokrzyskiego, poezja współczesna.

When the math teacher becomes a poetess (collection of poetry by Anna Błachucka *Styczna do krzywej myśli* [Tangent to the curve thoughts])

Article approaching ‘mathematical’ book of poetry by Anna Błachucka *Styczna do krzywej myśli* [Tangent to the curve thoughts]. Collection, written by talented literary retired math teacher, in an original way shows the relationship between mathematics and everyday life, mathematics and philosophy, mathematics and politics, finally, mathematics and music. Tom is diverse in terms of genre. They fill it epigrams, limericks, anecdotes and sonnets. Many tracks are equipped with explanatory illustrations, made by Edward Traczyński and the author’s student Karolina Dobosz. Błachucka, poetess of the Świętokrzyski Region, has a great sense of humor, often reaches ironically, the comic effect is achieved thanks to the homonym or punning.

Keywords: Anna Błachucka, literature of the Świętokrzyski Region, contemporary poetry.

Translated by Michał Wzorek